

Teksty Drugie 2000, 5, s. 147-152



Opisany, nieodgadniony...

Magdalena Rembowska

Opisany, nieodgadniony...

„Jak każdy artysta wielkiej klasy, Odojewski jest właściwie nieprzenikniony dla krytyki. Wybitne dzieło stanowi zawsze zagadkę i o wiele łatwiej kontemplować je niż rozkładać na czynniki pierwsze” – pisał Sławomir Mazurek. A jednak rozbieżność zdań na temat twórczości autora *Wyspy ocalenia* może wprowadzić w głęboką zadumę: obok pomówień o epigoństwo – pochwały za awangardowość...

Taki model recepcji proponuje tom *Odojewski i krytycy. Antologia tekstów* w opracowaniu Stanisława Barcia¹. Zgodnie z wyjaśnieniami redaktora, celem zbioru było przedstawienie najbardziej charakterystycznych odczytań utworów Odojewskiego. Dzięki temu obok tekstów jawnie przychylnych pisarzowi czy wnikliwych analiz w antologii znalazły się omówienia swą napastliwością zbliżone do paszkwilu. Kryterium reprezentatywności nakłada się na chronologiczną prezentację dorobku autora *Kwarantanny*, od *Opowieści leskich* (1954) po *Notatnik półprywatny. W kręgu kultury* (1996). Niektóre z rozdziałów grupują recenzje i interpretacje książek, które łączy podobny temat lub poetyka: *Proza młodzieżowa (Spisek Czarnych Orłów, Żeglarze króla jegomości)*. Dobitniejszemu ukazaniu drogi twórczej pisarza oraz podsumowaniu kolejnych jej etapów służą szkice napisane specjalnie do tego tomu. Zamykają one omówienia wybranych pozycji. Szkoda jednak, że nie przeprowadzono tego zabiegu konsekwentnie. Mniej znacząca w dorobku autora proza dla młodzieży doczekała się aż dwóch analiz, podczas gdy cały cykl podolski nie został w ogóle skomentowany z takiej historycznoliterackiej perspektywy.

Barć nie proponuje jednoznacznych schematów interpretacyjnych, wyszukuje raczej kolejne pytania, podsuwa czytelnikowi kwestie sporne i polemiki. Taka strategia umożliwia odczytanie tytułu antologii jako *Odojewski kontra krytycy* (wśród nich należy zaś wyodrębnić krytyków i krytyków). Po lekturze omawianej książki można odnieść wrażenie, że Odojewski tak naprawdę nie do końca jest

¹ *Odojewski i krytycy. Antologia tekstów*, wybór i opracowanie S. Barć, Lublin 1999.

Roztrząsania i rozbiory

obecny w tym, co o nim dotąd powiedziano. Nie umniejsza to rangi wnikliwych rozbiorów, świadczy raczej o wciąż nie opisanej wyczerpująco sile oddziaływania jego prozy.

Nieprzenikniony dla krytyki

Jednym z ulubionych tematów krytyki stało się poszukiwanie bliższych i dalszych literackich krewnych pisarza. Dzięki skrzętnemu tropieniu koligacji do bezpośrednich antenatów autora *Zasypie wszystko, zawieje...* zaliczono poetów romantycznych (Maria Janion) lub estetyzujących modernistów (Wojciech Tomasik), innym razem twórców tzw. nurtu literatury kresowej w dwudziestoleciu międzywojennym (Mieczysław Inglot) czy w literaturze powojennej (Ewa Wiegandt). Jednak dla większości badaczy Odojewski od najmłodszych lat najbardziej był podobny do Faulknera lub kogoś z kręgu egzystencjalistów francuskich. Ten ciągnący się latami proces o ustalenie ojcostwa miał zwykle na celu jedno: wmówienie pisarzowi bękarciego kompleksu. W tym wypadku figurą Odojewskiego staje się jego bohater – Semen Gawryluk! Trafnie skomentował tę sytuację Tomasz Burek: rodzinny portret artystyczny zmienia się w „karykaturę Odojewskiego”. O wątpliwej przydatności badania tego typu „wpływologii” pisała Leokadia Hul, proponując uznanie odwołań do tradycji literackiej za demonstracyjnie eksponowany zabieg. Jego celem byłoby stworzenie takiej płaszczyzny interpretacyjnej, która zastąpi brak biograficznych związków artysty z Kresami.

Kwarantanna i *Miejsca nawiedzone* zapoczątkowały polemikę wokół tzw. „literackości” tego pisarstwa. Uznanie jej za bezprzedmiotowy popis biegłości artysty, eksperyment formalny przytłaczający problematykę (Czesław Niedzielski, Zbigniew Pędziński) znalazły swą kulminację w analizie cyklu podolskiego dokonanej przez Tomasika. Uznał on prozę Odojewskiego za amalgamat zaautonomizowanych chwytów narracyjnych, zwielokrotnianych w nieskończoność, skutecznie osłabiających związki tej literatury z rzeczywistością. O *Miejscach nawiedzonych* pisał w 1960 Sławomir Błaut, że to utwór skomplikowany formalnie „nie dla pustego efektu. Tej książki nie dałoby się po prostu napisać inaczej” (*Obietnica dobrego pisania*). Andrzej Werner, polemizując z poglądami o skrajnej autoteliczności tekstów Odojewskiego (w tym cyklu ukraińskiego), wyraża się już dobitniej: „Doprawdy papier jest cierpliwy, ale, na Boga, trochę pokory wobec tej góry trupów!” (*To piekło nie jest rajem*).

Roztrząsania na temat rzekomej nieprzystawalności celów oraz środków artystycznych w Odojewskiego sprowadzono częstokroć do zarzutu wielosłownia, chęci dopowiedzenia wszystkiego przez narratora, lekceważenia czytelniczki inteligencji (Ryszard Danecki, Antoni Smuszkiewicz, Marian Romanowski). Co dziwniejsze, nieumiejętność powściągnięcia ekspresji językowej i niewłaściwą selekcję materiału Romanowski dostrzegł także w emigracyjnych opowiadaniach, których stylistyka różni się przecież diametralnie od stylu cyklu podolskiego. Reguła odwracania zarzutów, tak charakterystyczna dla recepcji Odojewskiego, sprawdza się jednak i w przypadku tego sporu. Adriana Szymańska stwierdza z całym przekonaniem

Rembowska Opisany, nieodgadniony...

niem, że „[...] niedopowiedzenie jest nadal istotą tego pisarstwa i jak u Faulknera doprowadza czytelnika do maksymalnej ekscytacji i pasji nieukontentowania na przemian. Do spazmów bezsilności z niedosytu informacji” (*Sila bezsilności*). Dotykamy tu jednej z najważniejszych kwestii odbioru pisarstwa Odojewskiego. W świadomości wielu krytyków pokutuje przekonanie o konieczności rozdzielenia poetyki i problematyki jego utworów. Nieliczni zauważają, że to, jak on pisze (co oznacza nie tylko cechy stylu, ale całą niezwykle skomplikowaną konstrukcję artystyczną jego tekstów) jest bezpośrednio związane z tym, o czym pisze. Jego język indywidualny zaś doskonale przylega do indywidualnego obrazu konkretnych wydarzeń historycznych (Zbigniew Bieńkowski, Andrzej Niewiadomski, Andrzej Werner).

Zawsze zagadka

„Odojewszczyzna to dziedzina historii i marzenia, to także dziedzina ekspresji” (*Odojewszczyzna*). Tak pisał o prozie autora *Wyspy ocalenia* Bieńkowski – krytyk, który bez zastrzeżeń uznał jego wybitność i łączył przenikliwość badawczą z nieskrywaną fascynacją tą twórczością. Zaproponowany neologizm odsyła do samej istoty pisarstwa Odojewskiego: kojarzy stylistykę z opisywanym przy jej użyciu miejscem. To tylko jedna z zaproponowanych dotychczas formuł ujmujących w słowa sugestywność, z jaką pisarzowi udało się wykreować tę wyobrażoną „małą ojczyznę”. *Antologia tekstów* pokazuje, że dla wielu piszących próba nadania nazwy tej metodzie to niemal pragnienie odkrycia magicznego zaklęcia, które wydrze Odojewskiemu raz na zawsze jego tajemnicę. Celem tych peryfraz czy metafor jest znalezienie ekwiwalentu dla czytelniczych doznań, niezwykłości lektury. „Pejzaż i nastrój działa jak narkotyki” (Aniela Jasińska), „szczególny klimat jemu tylko właściwy” (Bogdan Wojdowski), „ostry drażniący koloryt” (Adriana Szymańska), „niezwykły efekt «naelektryzowania» ekspresją” (Dorota Krzywicka), „dziwny czar, zniewalający «zły urok»” (Maria Janion). Nie można odmówić tym sformułowaniom trafności. Niestety, nawet najbardziej błyskotliwe i najwymyślniejsze porównanie nie wskazuje konkretnych rozwiązań, dzięki którym Odojewski wywiera tak przemożne wrażenie na swoich czytelnikach. Jego proza przypomina misterny splot węzłów gordyjskich – na niewiele zda się tu efektowne cięcie piórem, więcej efektów przynosi cierpliwie wysuptykiwanie kolejnej osnowy. A takimi nićmi tego gęsto tkanego tekstu są zagadnienia konstrukcji świata przedstawionego, kreacji bohaterów, różnicowanie technik narracyjnych i skomplikowanie stylistyczne. W tomie zabrakło bardzo interesujących prac poświęconych tajnikom warsztatu pisarza, na przykład analizy technik opisu w cyklu podolskim, dokonanej przez Ewę Szczepkowską². Autorka podważa obiegowe opinie na temat realizmu pejzażu Ukrainy, udowadnia, że najczęściej krajobraz pozostaje niedookre-

^{2/} E. Szczepkowska „Ruch jest li tylko postacią bezruchu”. Z problematyki opisu „trylogii kresowej” Włodzimierza Odojewskiego, w: *Teksty – konteksty – interpretacje*, pod red. D. Ossowskiej, Olsztyn 1994.

ślony czy odrealniony. Wiąże się to ze sposobem istnienia bohaterów, ich zdolnościami percepcyjnymi, koncepcją świata wpisaną w tę prozę. Szczepkowska porusza zagadnienia związane z obrazowaniem, zastosowaną w cyklu podolskim paletą barwną, sposobami opisu przedmiotów i osób. Co najważniejsze – swoje wnioski o technice pisarskiej Odojewskiego łączy z tematyką cyklu podolskiego: śmiercią, zagładą, doznaniem przemijania. W zbiorze nie uwzględniono również artykułu Tatiany Czerskiej *Postać Pawła Woynowicza w cyklu podolskim Włodzimierza Odojewskiego*³ – badaczka zajęła się nie tylko funkcjonowaniem pamięci bohatera, ale i jego psychologią (co czyni się rzadziej). Włączyła także w obręb swych refleksji uwagi o kreacji postaci z emigracyjnych tomów opowiadań.

Wskazane przeze mnie prace dotyczą sfery konstrukcji utworów Odojewskiego – sfery, która z mniejszym lub większym powodzeniem była przez krytykę poruszana. Istnieje jednak nadal obszar badań nad twórczością tego autora nie tknięty niemal piórem. Taką *terra incognita* pozostaje stylistyka Odojewskiego. Dotychczasowe próby jej opisanie w zasadzie nie wyszły poza doskonałą formułę Bienkowskiego, będącą w istocie pastiszem „długiej frazy” pisarza:

Każde dosłownie zdanie *Wyczekiwania*, *Luminalu* (*Kwarantanna*), *Zmierzchu świata* i najlepszych partii *Wyspy ocalenia* jest lochem, w który zapadamy, lochem absolutnie szczelnym, bez światelka w perspektywie, mogącego być drogowskazem, i zapadając się, tracimy punkty oparcia, zaczepienia, widzenia, jakby zalewała nas jakaś gęsta, coraz gęstsza, coraz bardziej uniemożliwiająca rozpoznanie maż przeżycia, gdzie jest zmieszane, splątane wszystko, świat otaczający (jego krajobraz, jego ludzie, jego konflikty), świadomość (i nieświadomość) siebie bohatera wciąż gubiącego i odnajdującego nić myśli w chaosie doznania. [*Ten raj jest piekłem*]

Wobec braku znaczących rozbiorów stylistycznych tej prozy zastanawia fakt, że redaktor omawianego zbioru zdecydował się usunąć z tekstu Sławomiry Zalewskiej *Pamięć i czas w opowiadaniach Włodzimierza Odojewskiego* fragment poświęcony właśnie budowie podziwianego wielokrotnie „zdania-lochu”. Namiastką takiej analizy jest jedynie krótki ustęp z pracy Ewy Wiegandt *Austria feliks, czyli o micie Galicji w polskiej prozie współczesnej*, w którym autorka wylicza najczęściej stosowane przez pisarza środki retoryczne.

Antologia Barcia pozostawia uczucie niedosytu także z powodu pominięcia zagranicznych świadectw recepcji Odojewskiego – otrzymujemy więc książkę *Odojewski i [polscy] krytycy*. Pozostaje żałować tym bardziej, że to właśnie sukces *Zasypie wszystko, zawieje...* we Francji i w Niemczech współtworzył przez wiele lat polską legendę tego dzieła i jego autora – legendę zakazaną. Do dziś tamte źródła nie oczekiwały się tłumaczenia na język polski.

^{3/} T. Czerna *Postać Pawła Woynowicza w cyklu podolskim Włodzimierza Odojewskiego*, w: „Zeszyty Naukowe. Szczecińskie Prace Polonistyczne” 1996 nr 8.

Rozkładać na czynniki pierwsze

Antologia tekstów jest obszernym zbiorem ilustrującym historię odczytań wszystkich (z wyjątkiem *Oksany*) utworów pisarza. Szczególnie interesująco prezentują się partie książki poświęcone tym dziełom Odojewskiego, które nie doczekały się dotąd szerszych opracowań. Recenzje prozy socrealistycznej z lat pięćdziesiątych (Jarosław Iwaszkiewicz) oraz historycznoliteracki szkic Jerzego Smulskiego na jej temat wskazują te zabiegi oraz tematy, jakie w niedługim czasie autor *Kretowiska* uczynił podstawą swojego warsztatu. Już wówczas wyróżniał się umiejętnością budowania napięcia, kreacji wyrazistych sylwetek bohaterów uwikłanych w historię.

Szkice do portretu prozaika zajmują w prezentowanym tomie najwięcej miejsca, ale niezwykle ciekawym uzupełnieniem wizerunku Odojewskiego są interpretacje jego dramaturgii i krytyki literackiej. Co dziwniejsze, te mniej znane dzieziny twórczości doczekały się uznania bardziej jednoznacznego, niż najśłynniejsze powieści. W analizach dramatów zwraca uwagę fakt, że krytycy dostrzegali w Odojewskim świetnego psychologa, subtelnego analityka uczuć i myśli. Zdolność budowania nastroju, sondowania świadomości współczesnego człowieka, a zwłaszcza psychologiczna przenikliwość w kreowaniu relacji kobieta-mężczyzna nadają jego miniaturom sensy uniwersalne. Można by zastanowić się, dlaczego podobnych umiejętności nie zauważano w prozie autora cyklu podolskiego. O psychologizmie w jego utworach pisano zwykle na marginesie *Miejsc nawiedzonych* lub *Białego lata*, jakby kreacje postaci z *Wyspy ocalenia*, *Zmierzchu świata*, *Zasypie wszystko, zawieje...* nie wymagały mistrzostwa w ukazywaniu skomplikowanych motywacji i związków międzyludzkich. Odojewski okazuje się szczególnie wrażliwy na niuanse kobiecej psychiki (Andrzej Fabianowski), a kobiety z jego dramatów ucieleśniają etyczną sferę relacji damsko-męskich, są postrzegane jako dojrzsalsze i odważniejsze (Krystyna Kuliczowska). Przeczyłoby to feministycznym odczytaniom tej twórczości, namiętnie ferującym wyroki o przedmiotowym traktowaniu kobiet przez autora *Punktu zwrotnego*.

Omówienia krytyki literackiej pisarza akcentują sprecyzowany program krytyczny, który staje się nie tylko kryterium oceny cudzych tekstów, ale i autokomentarzem. U podstaw tego *credo* leży przekonanie, że wartościowa literatura jest „artystyczną syntezą życiowych i historycznych doświadczeń” (Arkadiusz Bağlajewski), poszukiwaniem prawdy, nawet tej najokrutniejszej.

Najbardziej reprezentatywne i najważniejsze interpretacje twórczości Odojewskiego, zebrane w części *Przekroje*, już w swych tytułach zawierają słowa-klucze, którymi najczęściej „otwierano” tę prozę. Są to: pamięć, czas, obraz Kresów. Z piętnastu szkiców tej części aż sześć koncentruje się na temacie kresowym. Następne cztery analizują funkcje pamięci i związane z nimi mechanizmy wspomnienia oraz konstrukcje czasowe. Nawet nie negując oczywistej roli wymienionych kategorii w utworach pisarza, czytelnik tej partii tomu może odnieść wrażenie, że *Przekroje* to jeden tekst rozpisany na glosy. Zaproponowany przegląd zagadnień

jest zbyt jednostronny – właściwie zabrakło w nim prac wykraczających poza listę „wielkich obsesji” Odojewskiego, by posłużyć się tytułem szkicu Anieli Jasińskiej o *Zasypie wszystko, zawieje...*. Czy to tylko obsesje artysty, czy również podążających ciągle tymi samymi tropami piszących o nim? Urozmaicenie na tle zgromadzonych tu szkiców stanowi artykuł Bogusława Gryszkiewicza *O kobietach Odojewskiego*. Na szczęście obszerna bibliografia prac nie zamieszczonych pozwoli zainteresowanym czytelnikom znaleźć literaturę dotyczącą bardziej szczegółowych zagadnień. Jednym z tematów kluczowych dla tej prozy, nie wskazanym w antologii, jest sposób traktowania przez pisarza faktów i źródeł literacko-historycznych. Odojewski spotkał się z zarzutami Józefa Mackiewicza, reprezentującego całkowicie odmienną koncepcję pisarstwa historycznego. Autor *Drogi donikąd* wskazywał na szereg nieścisłości w przedstawieniu realiów katyńskich⁴, które w kolejnym wydaniu *Zasypie wszystko, zawieje...* zostały skorygowane. Natomiast Jerzy R. Krzyżanowski zajął się sposobami wykorzystywania przez Odojewskiego relacji pamiętnikarskich o wydarzeniach na Kresach podczas II wojny światowej⁵.

Odojewski i krytycy to hołd dla znakomitego pisarza, przez wiele lat zupełnie prawie nieznanego bądź zapomnianego, któremu odmawiano prawa do publikacji jeszcze przed jego ostatecznym wyjazdem z Polski. Tego wyrwania z czytelniczej świadomości nie zrekompensuje do końca legenda autora „zapomnianego arcydzieła” czy „najbardziej romantycznej powieści polskiej XX wieku” (Janion). *Antologia tekstów* szczęśliwie unika zaganiania pisarza do „domu jego dzieła”, jak nazywał odojewszczyznę Bieńkowski. Barć pokazuje nieschematycznego socrealistę, interesującego dramaturga i autora opowiadań, godnego poznania krytyka. Ale nade wszystko pozwala zauważyć, że Odojewski poznawany z kart tej książki wciąż dzieli i... rządzi, niby zanalizowany i zsyntetyzowany, a jednak tak naprawdę nie przeniknięty (i nieprzenikniony), nie uchwycony (i nieuchwytny).

Magdalena REMBOWSKA

4/ Uwagi na temat związków literatury i prawdy w pierwszej redakcji *Zasypie wszystko, zawieje...* zawarł Mackiewicz w artykule *Literatura a faktografia*, „Kultura” 1973 nr 7–8 (odpowiedź Odojewskiego: „Kultura” 1973 nr 9). Po latach do tej polemiki pisarzy powrócił Jacek Trznadel, krytykując metodę twórczą Odojewskiego w swej książce *Powrót rozstrzelanej armii*. Do zarzutów tych autor *Zmierzchu świata* ustosunkował się między innymi w wywiadzie udzielonym Dorocie Krzywickiej, pt. *Kul w plot* („Polityka” 1995 nr 3). Odpowiedzią Trznadla był artykuł *Jedynie prawda jest ciekawa* („Gazeta Polska” 1995 nr 8).

5/ J. R. Krzyżanowski *Odojewski a źródła*, w: „Archipelag” 1985 nr 9–10.